



krótko

Sentymentalna podróż

WROCLAW-LEŚNICA.

Kard. Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, od 20 kwietnia odwiedzał miejsca związane ze swoim dzieciństwem. Urodzonemu w Leśnicy hierarsze towarzyszyła 16-osobowa grupa dostojników kościelnych, w tym biskupi pomocniczy Kolonii. Wizyta była prezentem kapituły kolońskiej z okazji 75. urodzin kardynała. W kościele św. Jadwigi w Leśnicy, gdzie kard. J. Meisner przyjął chrzest, przewodniczył on Mszy św., w której uczestniczyli abp M. Gołębiewski i bp I. Dec. W trakcie wizyty koloński kardynał odwiedził Trzebnicę, Świdnicę, Henryków i Lubiąż.

150 lat Zgromadzenia Salezjańskiego

Wszystko dla młodych

Zaczęło się bardzo skromnie. Oratorium i 17 osób, które razem z ks. Bosko zdecydowały się założyć zgromadzenie. Dzisiaj salezjanie są jednym z największych zgromadzeń zakonnych na świecie.

Wrocławskie obchody 150. rocznicy założenia Zgromadzenia Salezjańskiego zbiegły się ze świętowaniem dziesięciolecia trzech placówek wychowawczych prowadzonych przez salezjanów w naszej diecezji – liceum, gimnazjum i domu dziecka. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., której przewodniczył abp Marian Gołębiewski. W homilii były inspektor wrocławskiej prowincji salezjanów ks. Franciszek Krasoń podkreślił, że jubileusz powinien być okazją do wspomnienia



Uczniowie salezjańskich szkół włączyli się w organizację obchodów jubileuszu 150-lecia istnienia zgromadzenia

i opowiadania młodym ludziom historii zgromadzenia. Abp Gołębiewski życzył salezjanom, aby kierując się duchem ks. Bosko, wkładali wszystkie swoje siły w ratowanie młodych ludzi, na których czyha dzisiaj tyle zagrożeń.

Następnie w auli PWT odbyło się sympozjum pt. „Wycho-

wanie w duchu św. Jana Bosko dzisiaj”. Ks. Marek Dziewiecki, mówiąc o wychowaniu w duchu Ewangelii, wzywał zebranych do wychowywania „spryciarzy w czynieniu dobra”. Nie zabrakło urodzinowego tortu, śpiewu i salezjańskiej radości.

Ks. Andrzej Jerie

Dobrzy w akcji – i przy ołtarzu, i na boisku



HENRYKÓW. 25 KWIEŚNIA 2009. Pod starym klasztorem gęsto padały gole

Ministranci, lektorzy, ceremoniarze z 37 parafii wzięli udział w IV Spartakiadzie Liturgicznej Służby Ołtarza. Sportowe zmagania otworzyła Msza św. Zaraz po niej rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie, siatkarskie, koszykarskie i szachowe, zawody w tenisa stołowego, biegi sztafetowe, przelajowe, zwinnościowy tor przeszkód. Zawodnicy stanęli także do konkursu biblijnego o św. Pawle, przeprowadzonego przez alumnów I roku, i do potyczek naukowych, zorganizowanych przez nauczycieli Katolickiego LO w Henrykowie, które tego dnia otwarło drzwi dla zainteresowanych. Główną nagrodę, Puchar Metropolity Wrocławskiego, zdobyła już po raz trzeci drużyna z parafii pw. św. Katarzyny z Góry Śl. Drugie i trzecie miejsce przypadło ministrantom z Krośnic i z Kątów Wrocławskich.

Agata Combik

Wrocławskie wydawnictwo nagrodzone

WARSZAWA. Feniks specjalny za wybitne dokonania w dziedzinie edytorstwa został przyznany



AGATA COMBIK

na tegorocznych Targach Wydawców Katolickich Agencji Wydawniczej A LINEA z Wrocławia za dwutomowe dzieło „Ojciec nasz – nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej”. Kilka set tekstów literackich, a także nawiązujących do modlitwy materiałów graficznych i pieśni zebrał i opracował dr Jan Chorożyński (na zdjęciu) z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Feniksy – nagrody Stowarzyszenia Wydawców Katolickich – są przyznawane pod tą nazwą od 1999 r. Mitologiczny ptak, który miał się odrodzić z popiołów, został wtedy uznany za symbol odradzania się po latach komunizmu literatury religijnej oraz wydawnictw katolickich.

ac

Przebaczenie i pamięć

WROCLAW. W duchu przebaczenia dla oprawców i miłości do zamordowanych bliskich 22 kwietnia Rodzina Katyńska obchodziła 69. rocznicę zbrodni katyńskiej. Mszy św. w kościele garnizonowym przewodniczył abp Marian Gołębiewski. Zachęcał do patrzenia na bolesne wydarzenia z historii w świetle Zmartwychwstania. – Jak Polska, będąca w niewoli, czerpała siłę ze zmartwychwstania Pańskiego, tak samo dzisiaj jesteśmy głęboko przeświadczeni, że Ci nasi bracia, którzy tam przelali swoją krew, zmartwychwstaną do nowego życia – mówił arcybiskup. Wspominając zacieranie prawdy o mordzie katyńskim, wspominał swoje

doświadczenia rodzinne. – Byłem wychowany w polskim i katolickim domu, gdzie od początku nie było wątpliwości, kto tę zbrodnię popełnił – powiedział. – Po latach wspominamy, pamiętamy i chcielibyśmy przebaczyć i wyciągnąć rękę do tych, którzy nie chcą uznać tej zbrodni za ludobójstwo – mówił metropolita.

Po Mszy św. delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Następnie odbył się apel poległych, a przedstawiciele wyznań chrześcijańskich i gminy żydowskiej odmówili modlitwy za zmarłych. Kościół rzymskokatolicki reprezentował bp Andrzej Siemieniowski.

aj

Wrocławski Kościół w mediach

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej (i nie tylko) znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM).



wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej

Dąb Jana Pawła

PAWLOWICE. Wiosna to dobry czas do sadzenia drzew, a okazją było posiedzenie Kolegium Rektorów, które 21 kwietnia odbywało się w pałacu w Pawłowicach, należącym do Uniwersytetu Przyrodniczego. Sadzonkę dębu papieskiego przechowywał były rektor tej uczelni prof. Tadeusz Szulc na swojej prywatnej działce. Otrzymał ją od dyrekcji Lasów Państwowych, a miejsce zasadzenia wybrali architekci zieleni. Nazwa dąb papieski zarezerwowana jest dla drzewek pochodzących z żołądzi poświęconych przez Jana Pawła II w

kwietniu 2004 roku, podczas jednej z pielgrzymek polskich leśników. Zawieźli oni 2,5 kg nasion Chrobrego, najstarszego dębu szypułkowego w Polsce, do Watykanu. Żołądź otrzymała certyfikat i świadectwo pochodzenia. W gospodarstwie szkółkarskim dojrzewały przez dwa lata, najpierw w pawilonach foliowych, później pod gołym niebem. Przetrawało 514 sadzonek. Z jednej z nich wyrosnie kiedyś okazały dąb w Pawłowicach jako żywy i długowieczny pomnik czasów, gdy po ziemi chodził Papież Polak.

mwj



TOMASZ LEWANDOWSKI

Ks. dr Andrzej Tomko, prorektor PWT, błogosławi dąb papieski (na pierwszym planie) w ogrodach pawłowickiego pałacu

Do Ostrej Bramy

WROCLAW–WILNO. Na jednodniową samolotową pielgrzymkę do sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, której przewodniczyć będzie kard. Henryk

Gulbinowicz, zaprasza Katolickie Radio Rodzina. Pielgrzymka wyruszy z wrocławskiego lotniska 24 maja o godz. 6. Powrót planowany jest na godz. 22 tego samego dnia. W programie przewidziane są Msza św., zwiedzanie Muzeum Adama Mickiewicza, zamku Troki i Uniwersytetu Wileńskiego, a także degustacja potraw kuchni litewskiej. Więcej informacji na www.radiorodzina.pl.

Pielgrzymka lotnicza do Wilna do Sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej z ks. kard. Henrykiem Gulbinowiczem

Termin wyjazdu: niedziela 24 maja 2009 roku
Powrót samolotem na lotnisko Wrocław - Wilno - Wrocław
Wylot z Wrocławia - godz. 6:00. Powrót z godz. 22:00
Cena pilgrzymki 110 zł i US norm.

W czasie wyjazdu: lunchy w samolocie, śniadania, lunchy, kolacje, noclegi, zwiedzanie Sanktuarium, Muzeum Adama Mickiewicza, Zamku Troki, Uniwersytetu Wileńskiego, zwiedzanie Wilna.

Organizacja: **LOT**

GOŚĆ WROCLAWSKI
wroclaw@goscniemieply.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor oddziału, Agata Combiak, Jolanta Szaśiadek

Święto Flagi

Bardziej biało-czerwoni

Może nie tak jak Amerykanie czy Szwajcarzy, jednak kochamy nasze narodowe barwy. Czy obchodzone od 2004 r. Święto Flagi zmieniło coś w naszej miłości do **biało-czerwonej**?

Od kiedy pamiętam, mój dziadek i babcia wieszali przy swoim oknie flagę w święta państwowe. Kiedy zabrakło dziadków, wieszamy my – opowiada Kasia. – Nie zastanawiałam się, dlaczego wieszam flagę – myśli głośno Nikoleta. – Utożsamiam się z Polską, jestem dumna z faktu bycia Polką i w ten sposób wyrażam swoje uczucia. Jest to także dla mnie symbol niezawisłości naszego kraju, która nie zawsze była tak oczywista.

Od 2004 r. 2 maja obchodzony jest w Polsce jako Święto Flagi. Jednak zwykły spacer ulicami miast i miasteczek Dolnego Śląska dowodzi, że biało-czerwone wywieszane są głównie na budynkach urzędów instytucji państwowych i samorządowych, znacznie rzadziej na domach mieszkalnych. – Nie wywieszam flagi – odpowiada Malwina – nie czuję takiej potrzeby. Choć 1, 2 i 3 maja to dla mnie ważne dni, a moim dzieciom zawsze opowiadałam o wydarzeniach, które za nimi stoją. – Mieszkam w bloku, flaga wisi przy wejściu do klatki i to wystarczy – dodaje Karol.

– Wyraźnie widać, że z roku na rok zmienia się postawa wrocławian wobec faktu wieszania flagi – twierdzi tymczasem Danuta Jackiewicz ze sklepu kibica we Wrocławiu. – W ubiegłym roku przed uroczystościami majowymi zainteresowanych kupnem biało-czerwonej było tak wielu, że flag nam zabrakło. W tym roku zamówiliśmy ich już więcej – dodaje i jednocześnie zaprzecza, by przed ważnymi wydarzeniami sportowymi z udziałem Polaków chętnych do zakupu flagi było więcej niż przed świętami państwowymi. O wzroście popytu na flagi mówi także Jan Narajowski, właściciel składnicy harcerskiej „Harcierz”. – W pierwszym tygodniu kwietnia sprzedałem ich już 60 – twierdzi.

Tymczasem zakup flagi nie jest dużym wydatkiem. Jej koszt, uzależniony głównie



KS. ANDRZEJ JERIE

Miłość i szacunek do barw narodowych uczymy się najczęściej od rodziców

od wielkości, kształtuje się od 25 do 45 zł. Do tego na miejscu w składnicy za 5 zł można kupić drzewce. Nieco większy kłopot sprawia zaopatrzenie się w uchwyt do umocowania flagi. Jan Narajowski przyznaje, że sam przymocowuje flagę drutem do framugi drzwi. Nikoleta ze śmiechem opowiada, jak wraz z mężem przywiązali flagę do ciągnika, stojącego na podwórku ich gospodarstwa rolnego. Sprzedawca w jednym z wrocławskich marketów budowlanych dziwi się, gdy opowiadał mu te historie, i prowadzi do półki z artykułami metalowymi. Ocynkowany, stalowy uchwyt na jedną flagę kosztuje nieco ponad 23 zł. – Uchwyty te mamy w swojej ofercie przez cały rok i cały rok są na nie klienci – dodaje.

W 2004 r. sejm polski wprowadził możliwość zawieszania flagi państwowej na prywatnych domach lub przy mieszkaniach w dowolny dzień roku dla podkreślenia ważnych dla siebie i swoich rodzin wydarzeń. Warto o tym pamiętać, tym bardziej że ankietom Ośrodka Badania Opinii Publicznej zdecydowana większość Polaków zadeklarowała, że patriotyzm nie jest dla nich pojęciem przestarzałym ani pustym.

Iłona Migacz

W kilku słowach



felieton

ALICJA GĘBAROWSKA

katechetka

Sakrament pożegnania?

Jeżus – tak, Kościół – nie! Dlaczego księża pchają się do polityki? Jak to możliwe, że Bóg stworzył świat, skoro od dawien dawna wiadomo, że człowiek pochodzi od małpy? – Jeśli ktoś myśli, że te popularne w pewnych kręgach slogany pochodzą z ust zagorzałych antyklerykałów, to jest w dużym błędzie. Takimi pytaniami na dzień dobry zarzuciła mnie młodzież, którą miałam okazję przygotowywać do sakramentu bierzmowania. Długie godziny cotygodniowych spotkań w małych grupach upłynęły nam na wzajemnym poznawaniu Kościoła i prawd wiary. Spotkania z młodymi osobami z różnych wspólnot, ich osobiste świadectwa nawrócenia skłoniły wielu młodych ludzi do refleksji, że Kościół wcale nie musi być „be”, a wręcz przeciwnie – jest całkiem „spoko”. Niektórzy ze zdziwieniem odkryli, że Ewangelia wcale nie musi być ciężkostrawna oraz że – tu dosłowny cytat z pewnego wiekopomnego utworu muzycznego – „Dobra Nowina jest jak wiosna nie jak zima”. Może młodzież dzięki otrzymanym podczas sakramentu bierzmowania darom Ducha Świętego umocni swoją wiarę i dojrzeje do świadomego wyznawania jej we współczesnym świecie? Może, tak jak staropolskie bierzmo podtrzymywało pułap domu, tak i bierzmowanie podtrzyma pułap wiary niejednego młodego człowieka? Tego należy im z całego serca życzyć. A także tego, by, jak mawiał pewien kapłan, sakrament bierzmowania nie stał się zarazem sakramentem pożegnania z Kościołem i Chrystusem. Bo nie ma się co łudzić – Zły zrobi wszystko, by to umocnione sakramentalnie ziarno wiary w nich zniszczyć.

Pomysły dla rodziny

Przyjazne i inspirujące



MALGORZATA STEPPIEN



EWELENA WĘGRZYŃ

Gdzie w mieście przewinąć niemowlaka, która restauracja jest najlepsza dla małych gości, jaką zabawą zaskoczyć znużonego malucha, co zrobić, gdy dziecko się złości...? Rodziców nurtują setki takich pytań. Zmierzyli się z nimi autorzy projektu **Miejsca Dzieci**.

Projekt wziął się z życia – tłumaczy Karolina Hucz. – Jakis czas temu przyjechali do nas znajomi, którzy od kilku lat mieszkają w Danii. Spacerowaliśmy sobie po Wrocławiu i w pewnym momencie padło pytanie, jakie miejsce polecilibyśmy im na rodzinny obiad. Pytanie okazało się trudne. Usłyszeliśmy, że w Danii normą są wydzielone w restauracjach miejsca dla dzieci, a nawet specjalne godziny, kiedy rodzice

mogą złapać chwilę oddechu i zjeść spokojnie posiłek, podczas gdy odpowiednio przygotowani animatorzy zorganizują maluchom czas. Pomyśleliśmy, że Wrocław – miasto spotkań – mogłoby być bardziej otwarte na rodziny.

Pomysł był taki, żeby wyławić miejsca przyjazne dzieciom, zaznaczać je na mapie, opowiadać o nich rodzicom. Inicjatorzy akcji szybko doszli jednak do wniosku, że warto także inspirować tworzenie takich miejsc. Ostatecznie powstał portal www.MiejscaDzieci.pl, ze specjalną mapą, z kalendarium wydarzeń, umożliwiającymi twórcze spędzenie czasu, z forum dyskusyjnym, a także ukazujący się co 2 miesiące magazyn. Jesienią ubiegłego roku odbył się I Międzypokoleniowy Festiwal FamilyPro, w kwietniu – kolejny. – Podkreślamy, że chodzi o promowanie międzypokoleniowych form spędzania czasu, z dziećmi, rodzicami, dziadkami – tłumaczy K. Hucz. – Jest sporo programów stworzonych z myślą o rodzinach patologicznych – i dobrze. Nie ma jednak zbyt wielu propozycji dla zwykłych rodzin, borykających się z codziennymi problemami. Wiem sama po sobie, że gdy w piątek po pracy wracałam późno

do domu, nie miałam siły, by myśleć o twórczych sposobach spędzania czasu w rodzinie, potem pół soboty schodziło na porządki... Łatwiej jest zdecydować się na udział w ciekawej propozycji, jeśli ma się to wszystko podane w jednym miejscu.

Inicjatorzy akcji chcą także pomagać samym rodzicom w korzystaniu z kulturalnych propozycji miasta. Stąd na przykład pomysł seansów filmowych, w czasie których dorośli mogą spokojnie obejrzeć film, a dzieci znajdują się pod opieką animatorów. Przy Miejscach Dzieci udało się zgromadzić grupę takich osób, doświadczonych w pracy z dziećmi, które proponują im twórcze zajęcia. – Interesująca jest na przykład propozycja obchodzenia urodzin w formie gier terenowych. Podzielona na grupy rodzina – zamiast objadać się przy stole – pod kierunkiem animatorów rusza w miasto. Najświeższy pomysł to konkurs pt. „Moja piękna mama”. – Bo przecież mama, nosząca dziecko pod sercem, jest jego pierwszym „miejscem” – tłumaczy Karolina Hucz. W ramach konkursu dzieci przygotowują portret swojej mamy – dowolną techniką, plastyczną lub

Na Międzypokoleniowym Festiwalu FamilyPro

literacką. Autorzy zwycięskich prac będą mogli zaprosić swoje mamy do kina. Otrzymają one również inne nagrody,

np. karnety na zajęcia fitness. Jakie będą kryteria oceny prac? – Przede wszystkim będzie się liczyć włożone w pracę serce. Nagrody zresztą są tu czymś dodatkowym, już sam portret jest wspaniałym prezentem dla mamy.

Rozwijają się zaczyna również forum rodzicielskie na portalu Miejsca Dzieci. Jak obciąć paznokcie dziecku, które tego nie znosi, co zrobić wobec agresywnych zachowań malców w piaskownicy – takie dyskusje poruszają bardzo życiowe tematy. – Chcielibyśmy, by forum było początkiem znajomości w realnym, nie tylko wirtualnym świecie – mówi Karolina Hucz. Taką okazją są również wspomniane festiwale. Tańce rodzinne, wyspa piratów, szpital Pluszowego Misia... Okazuje się, że sposobów na wspólne spędzanie czasu jest tysiące. Nie twierdząc, że wszystkie propozycje są równie trafne i godne polecenia, trzeba powiedzieć, że pomysł jest interesujący. Ciekawe, co jeszcze z niego wykielkuje.

Agata Combi

Kolejna historyczna wystawa we wrocławskim tramwaju

„Katyń '40”

Na wrocławskie ulice wyruszył kolejny „Tramwaj Wolności”.



Jeden z eksponatów wystawy o Katyniu, prezentowanej do połowy maja we wrocławskich tramwajach

zamordowało kilkanaście tysięcy polskich oficerów WP, Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Policji Państwowej, więzionych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Obecnie na miejscach pochówku znajdują się polskie cmentarze wojskowe.

Teraz już 8. ekspozycja umieszczona w wagonach tego środka miejskiej komunikacji, zorganizowana przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość. Tym razem opowiada ona o zbrodni w Katyniu, gdzie NKWD

Rodziny ofiar zbrodni katyńskiej wciąż walczą o rehabilitację pomordowanych. 22 kwietnia, w 69. rocznicę zbrodni katyńskiej, we Wrocławiu uczczono pamięć jej ofiar.

KKK – liturgia

Przygotowanie do walki...



Przez namaszczenie bierzmowany otrzymuje pieczęć Ducha Świętego. Niegdyś pieczęcią naznaczano żołnierzy i niewolników. Wyciskana na duszy chrześcijańskiej pieczęć Ducha Świętego jest znakiem całkowitej przynależności do Chrystusa i trwałego oddania się na Jego służbę, a także znakiem obietnicy opieki Bożej podczas wielkiej próby eschatologicznej. Używane do namaszczenia krzyżmo jest mieszaniną

oleju i balsamu. Święci je biskup podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek. Jest ono używane również podczas chrztu, sakramentu święceń, poświęcenia nowego ołtarza czy kościoła. Podczas namaszczenia w sakramencie bierzmowania zostaje nam udzielony dar Ducha Świętego. Jesteśmy naznaczeni Jego pieczęcią. Uczynione wówczas znamię jest pogłębieniem znamienia chrztu św. Charakter nabyty w czasie bierzmowania jest znamieniem wyróżniającym, gdyż w hierarchii wiernych ze zwykłych obywateli Państwa Bożego czyni nas Jego żołnierzami; zobowiązującym, gdyż w większym stopniu czyni nas odpowiedzialnymi za losy Kościoła i jak każde uprawnienie nakłada na nas nowe obowiązki; uzdalniającym do nowej, wyższej formy uczestnictwa w potrojmym urzędzie Chrystusa – nauczycielskim, królewskim i kapłańskim.

Ks. Bogusław Woliński

Papieski krzyż we Wrocławiu



Krzyż Światowych Dni Młodzieży, który 25 kwietnia rozpoczął pielgrzymkę po Polsce, odwiedzi także Wrocław. Przyjęcie symbolu ŚDM zaplanowane jest na piątek 8 maja (ok. godz. 16.00) w kościele św. Wojciecha. W tym dniu krzyż odwiedzi duszpasterstwa akademickie. W procesji przejdzie ulicami miasta do kościoła św. Macieja, gdzie o 19.00 odprawiona zostanie Eucharystia, po której rozpocznie się nocne czuwanie. Na **9 maja** zaplanowana jest procesja z krzyżem do kościoła Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim, którą przygotują harcerze i służba liturgiczna. Po czuwaniu uroczystej Eucharystii przewodniczyć będzie bp Edward Janiak (godz. 18.00). Następnie będzie można obejrzeć film o historii krzyża ŚDM i wziąć udział w koncercie ewangelizacyjnym i apelu modlitewnym (godz. 19.45). Na zakończenie dnia zaplanowana jest „Via lucis” po Ostrowie Tumskim (godz. 21.00). Spotkania z krzyżem ŚDM zakończą się w niedzielę 10 maja Mszą św. o godz. 9.30. Pielgrzymka krzyża ŚDM będzie trwała do 14 czerwca 2009 r. W ciągu 50 dni dotrze on do wszystkich polskich diecezji.

Wstań z kanapy

Kolejne weekendowe przejście fragmentem dolnośląskiej **Drogi św. Jakuba Via Regia** odbędzie się **9 i 10 maja**. Oznaczony muszłami szlak poprowadzi nas z Brzegu, spod kościoła św. Mikołaja,

zapraszamy



przez Oławę do św. Katarzyny. Nocleg planowany jest w Drzemlikowicach. Szczegóły na www.camino.net.pl.

Widokówki i nie tylko

Wrocławskie kościoły na widokówkach oraz na grafikach Otto- na Probstta można oglądać od **1 maja na wystawie Stanisława Chmury** w kościele pw. św. Stanisława, Doroty i Waclawa we Wrocławiu. S. Chmura, który od lat kolekcjonuje widokówki z całego świata, ma już na koncie ponad 200 wystaw. W najbliższej przyszłości planuje zaprezentowanie eksponatów ukazujących kościoły Czech, Niemiec, Austrii, Francji, Litwy, Hiszpanii, Włoch.



Spotkanie z poezją

Halina Turek-Krysztoforska, autorka kilkudziesięciu tomików wierszy o Janie Pawle II, Benedyktie XVI i historii Wrocławia, przedstawi swój dorobek na spotkaniu autorskim w Bibliotece w Wilczycach. Spotkanie zorganizowane przez stowarzyszenie Stróżów Poranka i Gminną Bibliotekę Publiczną w Długołęce odbędzie się **11 maja** o godz. 10.30.



Skąd

POWOŁANIA.

Ziarno Bożego wezwania pada na glebę rodziny.

Tu może być otoczone serdeczną troską i spokojnie wzrastać.

Tu może być też zagłuszone tak mocno, że nigdy nie wykiełkuje.

tekst i zdjęcia

KS. ANDRZEJ JERIE

ajerie@goscniedzielny.pl

Sześć lat seminarium to czas studiów teologicznych, ale też czas kształtowania charakteru, budowania osobistej relacji z Chrystusem i umiejętności życia we wspólnocie. Ale klerycy nie biorą się znikąd. Przynoszą ze sobą doświadczenie domu rodzinnego, gdzie człowiek nabywa pierwszych odruchów, gdzie kształtują się postawy i buduje wiara. Tu także ma miejsce pierwsza weryfikacja powołania.

– Dla mnie to był szok – mówi Anna Gaba, której syn Michał w najbliższych dniach przyjmie święcenia kapłańskie. Uczestniczy w rekolekcjach dla rodziców kleryków, które raz do roku seminarium proponuje wszystkim matkom i ojcom przyszłych kapłanów.

Elżbieta i Marek Mraczkowie na rekolekcje dla rodziców kleryków do wrocławskiego seminarium przyjechali z młodszym synem Jankiem

się biorą księży?

Żagle, gitara

– Nie wyobrażałam sobie tego i byłam bardzo zaskoczona, bo nic nie wskazywało na to, że syn dostanie takie powołanie. Studiował informatykę. Poza tym żagle, gitara... – wspomina mama. Opowiada, że czasem nawet niechętnie chodził do kościoła. – „Będę chodził, kiedy będę chciał” – tak nam mówił. A dzisiaj się cieszymy, że on chodzi do kościoła naprawdę, kiedy chce – mówi z uśmiechem pani Anna.

Inaczej patrzy na tę sprawę ojciec Michała – Ryszard Gaba. – Ja nie byłem zaskoczony. Też dlatego, że dawno temu, jeszcze będąc w szkole średniej, sam zastanawiałem się, czy może ja bym nie mógł zostać księdzem. Miałem kolegów, którzy zostali księżmi, przyjaźniliśmy się z nimi – opowiada.

Decyzję o wstąpieniu do seminarium na pewno łatwiej jest podjąć w rodzinie, która żyje życiem Kościoła. Tak było w rodzinie Bartka Kasprzyszaka, którego ojciec jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. – Bartek po jednym ze spotkań w Lednicy, które miało hasło „Wypłyni na głębiej”, wrócił do domu z wiosłkiem i powiedział w ten sposób: „Tatusi, co byś powiedział, jakbym poszedł do seminarium?”. Ja mu wtedy odpowiedziałem: „Synu, wiesz, że jest to droga niełatwa, że to brzemień będziemy dźwigać wszyscy”. A on mi wtedy odpowiedział: „Wiem, tatusi, ale zastanawiam się nad wyborem” – relacjonuje Janusz Kasprzyszak. Jego syn od dzieciństwa miał kontakt z Kościołem. – Liter uczył się na Biblii – opowiada mama Danuta i dodaje z nieukrywana dumą: – Objawienia z Medjugorie czytał, gdy był w drugiej klasie podstawówki.

W przypadku Bartka droga do odkrycia powołania prowadziła także przez fascynację postacią wielkiego kapłana – ks. Jerzego Popiełuszki. – Jednego roku pojechała na sylwestra do Warszawy, na Żoliborz, żeby tam, przy grobie ks. Jerzego, przywitać Nowy Rok.

Trzeba czekać

Czasem na decyzję syna trzeba długo czekać. Pani Krystyna Olszańska opowiada, że po maturze spodziewała się decyzji o wstąpieniu do seminarium. – Tymczasem on poszedł na budownictwo – opowiada. Po studiach podjął pracę. Nadzorował budowę szkoły w Karpaczu. – Kiedy wrócił, zebrał nas wszystkich w kuchni przy stole i oznajmił, że pójdzie do seminarium. Wszyscy zamilkli. Ja zapytałam: „To teraz, kiedy po ludzku spełniłeś się?” – relacjonuje mama Krystyna. – „To nie sztuka pójść w niepowodzeniu, ale sztuką jest to wszystko zostawić” – miał odpowiedzieć syn Michał, który jest dzisiaj na V roku seminarium duchownego we Wrocławiu.

Impuls

Czasem impulsem jest decyzja kogoś z otoczenia. – Pierwszy raz powiedział mi o tym, kiedy byliśmy u jego kolegi na święciach kapłańskich – relacjonuje pierwszą rozmowę na temat decyzji o wstąpieniu do seminarium swojego syna Maria Ciesielska. – Wychodzimy z kościoła i syn mówi do mnie: „Ja też chcę zostać księdzem”. Dla mnie to był szok i zaskoczenie, bo nigdy o tym nie myślałam – wspomina.

Wydaje się, że ważne jest także, jak zbudowana jest rodzina. Benedykt XVI jeszcze jako kardynał pisał, że jedną z przyczyn kryzysu powołań kapłańskich w Niemczech jest duża liczba jedynaków. Potwierdza to historia powołania Michała. Jak opowiada jego mama Elżbieta – decyzję o wstąpieniu do seminarium podjął w chwili, kiedy urodził się jego młodszy brat Janek. – Powiedział nam o tym kwietniu, a Janek urodził się w lutym.

Rodzice w większości akceptują decyzję swoich synów. Zwłaszcza, kiedy widzą, że w seminarium czują się dobrze. – Zawsze byłam bardzo zbudowana, kiedy obserwowałam, jak syn bardzo chętnie wracał do seminarium – mówi Danuta Kasprzyszak. – Po dłuższym

okresie świąt czy po wakacjach był szczęśliwy, że tam wraca – dodaje. – Rekolacje to dla rodziców także okazja, żeby uczyć się odczytywać znaki autentyczności powołania. Po konferencji z o. Radeckim jesteśmy spokojni, że nie jedzie tu, bo musi, tylko z prawdziwą radością – mówi pani Danuta.

Kurs gotowania

Spotykając się w seminarium, rodzice wymieniają się także obawami, które noszą w sercach. A jest ich niemało: czy ich synowie sobie poradzą, jak będą znosili ataki i złośliwości ze strony otoczenia, czy dadzą sobie radę na katechezie w szkole, jaki będzie pierwszy proboszcz? Czasem obawy są bardzo konkretne. – Ja boję się, że będzie niedożywiony – mówi jedna z mam. – Dlatego postanowiłam, że podczas wakacji zrobię mu kurs gotowania. Żeby sobie w życiu poradził. Dzisiaj ksiądz musi sobie radzić. Umieć wbić gwoździe, wywiercić dziurę.

Rodzice przyszłych księży czują, że w ich życiu wiele się zmieniło. Przypomina im też o tym otoczenie. – Niektórzy mówią, że jesteśmy wybrani, bo nasz syn poszedł drogą powołania i patrz na nas z uznaniem i szacunkiem. Zwłaszcza starsi ludzie – przynajmniej Elżbieta Mraczek. – Jednocześnie Pan Bóg zsyła na nas różne próby – opowiada. – To moja choroba, to mąż ma problemy z pracą. Wcześniej przez całe lata był spokój, rodzinna sielanka. Tak, jakby Pan Bóg dawał nam te doświadczenia, żebyśmy przygotowali się na przyszłość i umieli sobie radzić.

Powołanie syna jest wyzwaniem dla całej rodziny. – Dużo na ten temat rozmawiamy – mówi Janusz Kasprzyszak. Jego zdaniem, w dzisiejszym świecie przed księdzem stoją duże wyzwania. – Jego postawa i jego nauczanie musi zachęcać do Kościoła także ludzi wątpliwych. Będzie musiał się uczyć i rozwijać horyzonty. Mamy poczucie odpowiedzialności za misję, do której został powołany – podkreśla. ■

Drugi dom



Ks. DR ADAM ŁUŹNIAK,
REKTOR MWSD
– Seminarium jest przedłużeniem doświadczenia rodzinnego.

Pierwszy etap powołania ma miejsce w rodzinie. Seminarium ma przywilej kontynuowania tej formacji, jaką młody człowiek otrzymał w swoim domu. Dlatego bardzo ważne jest, aby przeżeni poznawali rodziny, z których klerycy aktualnie studiujący pochodzą.

To jeden z aspektów rekolacji dla rodziców, które organizujemy raz do roku. Rodzice, poznając seminarium, uczą się modlić za powołanych, a także mądrze im towarzyszyć, ponieważ kandydaci do kapłaństwa, będąc klerykami, nie przestają być synami swoich rodziców. Te dwa środowiska, które są kluczowe dla rozwoju powołania, nie mogą pozostawać wobec siebie obce czy nieznanne. Dla rodziców, jako chrześcijan, czas trzech dni przeżyty w klimacie modlitwy, refleksji i doświadczeń chrześcijańskiej radości też jest bardzo ważny. Myślę, że nawet gdyby nie byli rodzicami kleryków, takie doświadczenie, jakim są trzy dni w seminarium, jest ubogacające. Ważnym elementem jest możliwość poznania się i wymiany doświadczeń rodzinnych, podzielenia się swoimi troskami i radościami, a także doświadczenie czegoś, co można nazwać rodzicielską wspólnotą.

Sama wstrzemięźliwość to mówienie „nie”. Czystość jest mówieniem „tak”. Jest płonącym ogniem, który sprawia, że możemy kochać w pełni – mówiła Dawn Eden, autorka książki „**Dreszcz czystości**” na spotkaniu w DA „Maciejówka”.

Zyłam tak jak kobiety z filmu „Seks w wielkim mieście”, zaspokajające głód serca poszukiwaniem mężczyzn i drogich butów. No, może tych butów nie mogłam kupować, bo zarabiałam grosze – opowiadała ze śmiechem amerykańska dziennikarka, która w wieku 31 lat przeżyła nawrócenie i poświęciła się promowaniu życia w czystości. Wszystko zaczęło się od telefonicznego wywiadu z pewnym muzykiem. Na pytanie, co ostatnio czytał, odparł, że książkę Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem”. – Nie wiedziałam wtedy, że takie pytania są niebezpieczne – mówiła Dawn Eden – bo książki zmieniają ludzi. Chciałam błysnąć przed tym muzykiem, więc zdobyłam tę książkę i przeczytałam ją.

W „Maciejówce” o miłości

Czystość jak ogień

Lektura dała jej do myślenia. – Do tej pory myślałam, że chrześcijaństwo to taka pozabawiona twarzy, konformistyczna, anonimowa masa. Teraz dotarło do mnie, że to oni są prawdziwymi rebeliantami – wspomina. Sięgnęła po Nowy Testament, źródło inspiracji Chestertona i... przeżyła nawrócenie. Zrozumiała także i to, że Bóg oczekuje od niej przedmażeńskości; że rozwiązłość wcale nie niesie wyzwolenia, lecz zranienie. Chrześcijańskie książki na ten temat, które wpadły jej w ręce, nie satysfakcjonowały jej, napisała więc swoją. – Jest inna, nie taka „kwiecista” i „dziewczyńska” – mówi.

Ze studentami rozmawiała o tym, dlaczego przedmażeński seks nie wpływa na pogłębienie relacji między ludźmi i ile radości daje bezinteresowne budowanie przyjaźni zamiast koncentrowania się na szukaniu „przystojniaka”, który jak odpowiedni „towar” wypełni pustkę w sercu. – Czy można odzyskać czystość, jeśli już popełniło się w życiu



Dawn Eden o czystości mówi z uśmiechem i pasją

błędy? – pytali uczestnicy spotkania. – Nigdy nie jest na to za późno. To sedno mojej książki – tłumaczyła Dawn Eden. **ac**

Dwie wystawy w 20-lecie wolnej Polski

O Wrocławiu i Europie w pałacu i w hali

Pierwsza, umieszczona w nowo otwartym Pałacu Królewskim, zaczyna się od św. Jana Chrzyciela i od płynącej wody – symbolu Odry, a także chrztu i chrześcijaństwa. Kończy się wielkim lustrem, w którym zwiedzający odkrywa, że sam jest współtwórcą dziejów miasta.

Druga, którą już 1 maja będzie można oglądać w Hali Stulecia, ukaże jednoczącą się Europę – szersze środowisko historii Wrocławia. – Te dwie wystawy, otwierane w 20-lecie nowej Polski, będą dobrze opowiadać o naszym miejscu w Europie – mówił prezydent Rafał Dutkiewicz w czasie uroczystego otwarcia nowej siedziby Muzeum Miejskiego w dawnym Pałacu Królewskim przy ul. Kazimierza Wielkiego.

„1000 lat Wrocławia” to ekspozycja, która jest główną – choć niejedyną – atrakcją pałacu. Ogromna synteza historii miasta – ukazanej przez arcydzieła sztuki, ale także przez stare karty do gry, bilety, a nawet przez mroźną krew w żyłach pamiętki, jak ostrze gilotyny z więzienia przy ul. Kleczkowskiej – na długie godziny wciąga zwiedzających w świat dawnych wrocławian.

Sam pałac, jak podkreślił dyrektor MM Maciej Łągiewski, ma być bramą prowadzącą do wrocławskiej Dzielnicy Czterech Świątyń, symbolu wielokulturowego oblicza miasta. Stąd



Wystawę w pałacu otwiera obraz Franciszka Starowieyskiego „Cudowne odnalezienie głowy św. Jana po komunistycznej zagładzie”

w uroczystym otwarciu placówki wzięły udział cztery chóry, – Chór Chłopięcy Archidiecezji Wrocławskiej Pueri Cantores Wratislavienses, prawosławny Chór Męski Oktoich, Chór Synagogi pod Białym Bocianem oraz Cantores Minores Wratislavienses. – Ta placówka będzie jedną z najważniejszych w polskim wystawiennictwie – mówił minister kultury Bogdan Zdrojewski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele lokalnych władz, a także wspólnot religijnych.



Dr. Maciej Łągiewski pokazuje zwiedzającym arcydzieła wrocławskiego rzemiosła

Wśród nich kardynał Henryk Gulbinowicz, bez którego – jak zauważył z uśmiechem dyr. M. Łągiewski – „nie byłoby połowy eksponatów, które możemy oglądać”.

Wystawa „Europa to nasza historia” będzie dostępna w Hali Stulecia od 1 maja do 5 sierpnia. Ukaże proces jednoczenia się Europy od 1945 do 2007 roku. Wrocław jest dotychczas jedynym, poza Brukselą, miastem, w którym będzie pokazywana.

Agata Combi